

Popularność słuchawek wzmacnia aktywność zarówno firm, które tym tematem zajmowały się już wcześniej i wyrosły na uznanych specjalistów, jak i tych producentów, którzy wcześniej byli znani doskonale z wielu innych dziedzin, ale słuchawkami zajęli się dopiero teraz. Jest też trzecia grupa producentów – którzy pojawili się dopiero ostatnio... przynajmniej w naszych testach.

Słuchawki SoundMagic WP10 zapakowano proekologicznie, czyli oszczędnie (od razu w etui). Do tego kilka oczywistych drobiazgów i jeden niezwykły – pudełeczko nieco szersze od pudełka zapalek z zaokrąglonym frontem i przyciskiem Power, z tyłu dwa gniazda: Audio In 3,5 mm oraz mini-USB oznakowane jako Audio In/Power In, a na nim napis: WP10 2.4G Digital Wireless Headphone Transmitter. Z woreczka wydobywamy przewód – z jednej strony mini-jack 3,5 mm, a z drugiej – dwa połączone RCA (L+P). Doczekaliśmy się czasów, kiedy możemy sobie do naszej luksusowej kolekcji audio-elektroniki lub telewizora podłączyć bezprzewodowe słuchawki i to nie pod wyjście słuchawkowe, ale po prostu pod wyjścia USB lub RCA. Przewód USB dostarcza zasilanie do transmi-tera, gdy jest podłączony do zasilacza, a kiedy podłączymy go do komputera, nadal pozostaje źródłem napięcia i transmituje dodatkowo sygnał audio. Gdy podłączymy coś pod wejście audio (np. odtwarzacz przenośny), to staje się ono ważniejsze, sygnał po USB ustępuje sygnałowi analogowemu. USB możemy zupełnie odłączyć, wtedy Transmitter przechodzi na własne zasilanie akumulatorowe w tryb Low Power Mode – kolor diody zmienia się z niebieskiej na zieloną, przypominając, że prędkiej czy później zapasy się skończą. Gdy padnie zasilanie w Transmitterze lub słuchawkach, możemy poprzez zwykły przewód połączyć się bezpośrednio ze źródłem.

Kto czytał „Świat Dysku” Terry’ego Pratchetta, ten zna kufer podróżny zwany Bagażem – jest tu niemal wszystko, co potrzebne do podłączenia prawie wszystkiego, niemal-że wszędzie.

Transmitter przyjmuje sygnały cyfrowe i ładuje się po USB; albo analogowe i pracuje na własnym akumulatorze w pozostających przypadkach.



SoundMagic WP10

Same słuchawki są wielkie, wygodne i bardzo przyzwoicie wykonane. Moje europejskie oko nieco razi udawane stare złoto, ale jest też dostępna wersja czarno-szara. Muszle, poza typowymi stopniami swobody, można skrócić w bok pod kątem 90 stopni względem pałąka; duże, okrągłe, z miękką wyściółką, delikatnie i dostatecznie pewnie przylegają do głowy. Poza koniecznymi przyciskami do parowania oraz gniazdami, słuchawki mają przyciski regulowania głośności, w przypadku których aż się prosi, żeby bardziej wystawały z obudowy. W komplecie otrzymujemy uniwersalny zasilacz 100–240 V z czterema wymiennymi zestawami bolców (europejski, brytyjski, amerykański, australijski), przewód słuchawkowy, USB w wersji mini (nie mikro, do którego już się w Europie przyzwyczailiśmy), przejściówkę 3,5 na 2 x RCA i sztywne etui. W razie potrzeby słuchawki składają się bardziej niż to widać na zdjęciu – w „rogalik”. Producent chwali się zasięgiem aż 70 m, ale kiedy wychodziłem do kuchni (6 metrów), miałem pierwsze dropy w sygnale, a włączona mikrofalówka siała po paśmie równo. Producent zapewnia, że jeden Transmitter może pracować z dowolną liczbą słuchawek – oceniam to w kategoriach cudu, ale pewnie kilka dla kumpli pociągnie.

Odsłuchy rozpocząłem od wersji bezprzewodowej. Brzmienie określiłbym jako dość analityczne – słuchając tak „subtelnych” dźwięków, jak z płyty „Nevermind” Nirvany, w tytułowym utworze bez problemu odróżniałem, który z talerzy został uderzony, ale generalnie brzmienie było trochę napastliwe i szorstkie. Po przejściu na kabel, skoczyło ono ze dwie „półki cenowe” w górę – nabrało ogłady, oddechu, zrobiło się jeszcze bardziej dokładne, jednocześnie subtelne i dynamiczne. Lou Reed w utworze „Walk on the Wild Side” brzmiał świetnie, mimo że cała linia melodyczna stoi w nim na basie, to ani przez moment nie przywalił on wokalu i nie stłumił delikatnej perkusji w tle.



Gniazdo 3,5 mm, dość głęboko osadzone, wymaga firmowego przewodu z dłuższym niż typowy, „jackiem” – lepiej go nie zgubić.



WP10

CENA: 1000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: MIP
www.soundmagic.pl

WYKONANIE

Klasyczne, solidne, dookółouszne słuchawki – na lata.

WYGODA

Obszerne, miękkie muszle zapewniają długodystansową wygodę. Transmitter bierze sygnał ze źródeł analogowych i cyfrowych (USB).

BRZMIENIE

Soczyste i analityczne, przez kabel bardziej wyrafinowane, zawsze dynamiczne.